

## Skłodowska-Curie. Kulturowy portret z subwersją w tle

*Urodziłam się w Warszawie w rodzinie profesorskiej.  
Wyszłam za mąż za Piotra Curie, miałam dwoje dzieci.  
Dzieło moje naukowe wykonałam we Francji.*

Maria Skłodowska-Curie

*Pęknięcia i poróżnienia otwierają nas na to, co nowe .*

Jean-François Lyotard

○ Marii Skłodowskiej-Curie napisano tysiące stron. Wypowiedziano miliony słów. Analizowano jej dorobek naukowy i opisywano życie na wiele sposobów. Cechą główną tych opisów – co stanowi zresztą zasadniczy wyróżnik wszystkich biograficznych narracji – jest to, że są one zawsze odpowiednio profilowane, tzn. w celu osiągnięcia określonych celów podkreśla się jedne fakty, inne umniejsza, a jeszcze inne starannie pomija<sup>1</sup>. Konstatacje ta – przez swą oczywistość banalna – pokazuje jednak wyraźnie, iż życie i dorobek każdej wybitnej osoby podlegają ideologicznym (kulturowym) „zawłaszczeniom”, czyli prezentowane są z różnych perspektyw i punktów widzenia. Można rzec, iż daną postać każdorazowo „modeluje się semiotycznie”, nadaje jej wymagany

---

<sup>1</sup> Widać to bardzo wyraźnie w przypadku rocznicowej publikacji M. Sobieszczak-Marciniak, *Maria Skłodowska-Curie. Kobieta wyprzedzająca epokę*, Warszawa 2011. Niektóre fakty z życia Marii Skłodowskiej-Curie zostały tam całkowicie – jak można mniemać celowo – pominięte.

przez nadawców i/lub odbiorców kształt. Biografie ważnych postaci w kulturze zawsze stanowią część odpowiednio (s)profilowanej narracji, pewnej praktyki znaczeniowej, której kształt zależy głównie od ideologicznych motywacji i zewnętrznych kontekstów.

Skłodowska-Curie doskonale problematyzuje klasyczną dla analiz kulturoznawczych opozycję: jednostka a determinujące, „zawłaszczające” ją dyskursy kultury. Przypomnę, w psychoanalizie freudowskiej uwarunkowania kulturowe wyrażają się głównie przez zinterioryzowane w sferze superego zakazy i nakazy, które tłumią rozwój jednostki. W wersji lacanowskiej porządek symboliczny (dyskursy kulturowe) pozbawia podmiot autonomii – człowiek jest jedynie „mówiony” przez określające go porządki, symboliczne reprezentacje. Skłodowska-Curie – jako kobieta, naukowiec, społeczny działacz – była, rzecz jasna, „mówiona” przez określającą (niszczącą?) ludzką podmiotowość dyskursywną sferę kultury, ale posiadała też bardzo wyraźny swój „własny głos”. To główna teza niniejszego tekstu.

W prezentowanym tu szkicu chcę więc spojrzeć na Marię Skłodowską-Curie jako na osobę mocno usytuowaną w historycznie określonych dyskursach społecznych i ideologicznych, ale równocześnie jako na kobietę skutecznie „przełamującą” zasady konstrukcyjne tych dyskursów. Pragnę ją pokazać jako jednostkę, która poprzez swoje dokonania rozszerzała, transformowała, rozbudowywała definiujące ją uwarunkowania kulturowe – nadawała im własne, subwersywne znaczenia. Równocześnie, co chcę podkreślić, czyniła to, nie negując całościowej struktury owych determinujących ją dyskursów. Skłodowska-Curie nie miała bowiem temperamentu buntowniczkich czy opozycjonistki. Obca jej była narracja czynnego protestu, nie posługiwała się językiem buntu, jak byśmy rzecz dzisiaj nazwali (może miała świadomość, iż radykalna negacja jakiegoś kulturowego uwarunkowania tylko wzmacnia jego istnienie?).

Nim przedstawione tezy omówię szerzej, chciałbym krótko zdefiniować podstawowe instrumentarium pojęciowe moich wywodów. W rozumieniu terminu „dyskurs” odwołuję się głównie do tez Michela Foucaulta i Pierre`a Bourdieu. Dyskurs w duchu ich

prac określam jako ideologicznie wytworzone i zobiektywizowane relacje społeczne – postrzegam go więc w kategoriach działania społecznego, całościowo pojętego procesu społecznych interakcji. Uzależniony od uwarunkowań historycznych, społecznych, ekonomicznych i politycznych, dyskurs wyznacza, co normatywne, i ustala w życiu społecznym (głównie poprzez przemoc symboliczną i reprodukcję wiedzy/władzy) centra, marginesy oraz systemy wykluczeń. W tak rozumianych dyskursach, czyli ciągach praktyk normotwórczych, dotyczących każdej sfery życia, tkwiła Skłodowska-Curie – obecnie tkwimy w nich także i my. Główną przestrzenią, w której rozgrywa się dyskurs, jest pole (symboliczne u Bourdieu, dyskursywne u Foucaulta), zbudowane z sieci relacji między wyspecjalizowanymi pozycjami i rolami społecznymi (w omawianym przypadku, np. żony, matki, naukowca). Pole owo – w jego obrębie znajdują się jednostki – ma naturę konfliktową, jest miejscem starć ideologii i systemów znaczeń. W ich wyniku następuje reprodukcja, legitymizacja lub przekształcanie określonych pozycji społecznych i repertuarów zachowań. A zatem większość społecznego nadawania sensu ma charakter semiotycznej „walki” o znaczenia. Skłodowska-Curie może stanowić wręcz symbol ścierania się takich znaczeń, walki semiotycznej prowadzonej w obrębie porządków symbolicznych kultury.

Znaczenie terminu „subwersja” wywodzi się natomiast z angielskiej konstrukcji czasownikowej *to subvert* – „obalić”, „wywrócić”, „zadać kłam”. Pojęcie subwersji istnieje w humanistyce co najmniej od lat 80. XX wieku, głównie za sprawą krytyki i teorii sztuki. Subwersja w ogólniejszym znaczeniu (które tu przyjmuję) konotuje rodzaj postawy krytycznej względem kultury dominującej i dominujących wzorów, schematów, kanonów. Pojęcie to można rozumieć jako podważanie istniejących formuł, wskazywanie „nieoczywistości zachowań oczywistych”, jako operacje „wywracania” oraz twórczej „transformacji” istniejących wzorców. Są to zatem wszelkie działania, które powodowałyby ruch w obrębie utrwalonych dyskursów kulturowych, społecznych, ideologicznych, genderowych. Chcę podkreślić, iż oprócz potencjału krytycznego, działania subwersywne powinny zawsze nieść prekursorskie jakości – są to nadrzędne cele, które stoją za takimi opera-

cjami. W wypadku Skłodowskiej-Curie działania subwersywne nie opierały się, jak już zaznaczyłem, na prostym zaprzeczaniu form dominującego dyskursu, ale stanowiły pewnego rodzaju wyraźny sygnał, wskazujący kierunek ich rozwoju i transformacji; dawały impuls promowania tego, co „inne”.

W działaniach subwersywnych podejmowanych przez noblistkę najistotniejsze jest to, iż uosabiała one rodzaj postawy krytycznej formułującej swój protest z wewnątrz krytykowanej rzeczywistości, z pozycji uwikłania w nią, a nie z „zaprojektowanej” pozycji zewnętrznej<sup>2</sup>. Maria Skłodowska-Curie respektowała pozycje społeczne i role, które ją determinowały – kobiety, żony, matki, naukowca, akademika – ale równocześnie dokonywała własnej interwencji w tę socjokulturową przestrzeń semiotyczną, „rozsadzała” ją od wewnątrz, czy może raczej: uparcie wychodziła poza to, co w danym dyskursie „obowiązujące”, „centralne”, ale – powtórzę – bez ostentacyjnej negacji ich systemowej logiki. Jak mówi Grzegorz Dziamski: „subwersja polega na naśladowaniu, na utożsamieniu się niemalże z przedmiotem krytyki, a następnie delikatnym przesunięciu znaczeń [...]. To nie jest krytyka wprost, bezpośrednia, tylko krytyka pełna dwuznaczności”<sup>3</sup>.

Warto zatem wskazać owe dyskursy społeczno-kulturowe, te symboliczne obszary, które z pozycji „wewnętrznego usytuowania” Maria Skłodowska-Curie subwersywnie redefiniowała i równocześnie rekontekstualizowała. Wymienię tylko trzy główne pola znaczeniowe, moim zdaniem najistotniejsze w nakreśleniu kulturowego obrazu polskiej uczzonej. Owe obszary to: dyskurs tożsamości narodowej; dyskurs nauki i działalności uniwersyteckiej, wreszcie dyskurs genderowy – dyskurs płci. Wszystkie one były ze sobą mocno powiązane, oddziaływały na siebie i wzajem motywowały.

Mówiąc o dyskursie tożsamości narodowej, zacząć trzeba od faktu powszechnie znanego, iż Maria Skłodowska zawsze i w sposób jednoznaczny podkreślała, że jest Polką. Nie francuską uczoną polskiego pochodzenia, jak czasem się podaje, ale polską uczoną, która – zacytujmy samą Skłodowską – tylko „dzieło

<sup>2</sup> Ł. Ronduda, *Strategie subwersywne w sztukach medialnych*, Kraków 2006, s. 9.

<sup>3</sup> G. Dziamski, *Wartością sztuki krytycznej jest to, że wywołuje dyskusje*, „Gazeta Malarzy i Poetów” 2001, nr 2–3, Cyt. za: Ł. Ronduda, dz. cyt., s. 10.

swoje naukowe wykonała we Francji”<sup>4</sup>. Nie był to jednak patriotyzm nachalny czy nacjonalistyczny. W obszarze tym nie bała się kwestionować utartych przekonań. Widać to chociażby w warstwie... onomastycznej. Maria po mężu bywa nazywana (głównie na Zachodzie) Curie, taki też wpis mamy na dyplomie noblowskim z 1903 roku, ale już na dyplomie kolejnego Nobla z roku 1911 widnieje, na wyraźne życzenie uczoney, dwuczłonowe nazwisko: Skłodowska-Curie, co zgodne jest z polskim zwyczajem zapisu podwójnych nazwisk u mężatek. Ale podkreślając swą polskość, Skłodowska-Curie potrafiła np. stanowczo odmówić naleganiom, m.in. Henryka Sienkiewicza, by na stałe wrócić do kraju i tam kontynuować rozpoczęte we Francji badania. W korespondencji z władzami polskimi po odzyskaniu niepodległości podpisywała się z kolei Maria Curie-Skłodowska<sup>5</sup>, inaczej akcentując swą narodową tożsamość. Kolejny to dowód jej niezależności oraz samodzielności w definiowaniu pojęć.

Ta samodzielność wiele ją zresztą kosztowała: z powodu ksenofobicznej postawy francuskich akademików wobec cudzoziemców nie została w 1911 roku jednym z czterdziestu (i jedynym płci żeńskiej) członkiem Académie française. A po gwałtownych atakach prawicowej prasy brukowej, która nagłośniła jej związek z Paulem Langevinem, jako cudzoziemka, „uwodzicielka” żonatyh i młodszych od siebie mężczyzn, rozbijająca bogobojne francuskie rodziny, obca ateistyczna siła (nosząca na drugie imię Salomea, które przez ówczesne brukowce było jednoznacznie kojarzone z żydowskim imieniem Salome) i – co gorsze – pragnąca zająć miejsce pierwszej żony Langevina, była odsądzana od czci i wiary i stała się przedmiotem dzikiej nagonki. Z jednej strony może być więc dziś traktowana jako współczesny symbol wielokulturowości, ponadnarodowej, paneuropejskiej solidarności, z drugiej zaś jako ofiara ksenofobicznych narodowościowych uprzedzeń.

Dyskurs nauki i działalności akademickiej to pola kolejne, ale podstawowe w opisie kulturowych znaczeń niesionych przez po-

---

<sup>4</sup> M. Sobieszczak-Marciniak, dz. cyt., s. 10.

<sup>5</sup> Co ciekawe, zwyczaj francuski, wysuwający nazwisko męża jako pierwszy człon (Curie-Skłodowska), został użyty przez polski uniwersytet w Lublinie w określeniu jego patronki.

stać, życie i działalność Skłodowskiej-Curie. Jest ona jednoznacznie definiowana przez obszary racjonalizmu i nauki, w kategoriach zaś genderowych wyraźnie je symbolizuje. Konceptualizacja: „kobieta-uczona” nieodmiennie wiąże się bowiem z postacią polskiej badaczki. Skłodowska stała się niejako semiotycznym markerem, międzynarodowym wyznacznikiem tego pojęcia. Nauka była dla niej drogą nie tylko poznania, ale i ścieżką samookreślenia, budowania własnej tożsamości. Skłodowska-Curie, funkcjonując w zhierarchizowanym i jednoznacznie androcentrycznym modelu ówczesnej naukowości, przez całe życie z żelazną konsekwencją redefiniowała rolę społeczną kobiety uprawiającej naukę. Jej działania subwersywne na polu naukowym zaowocowały wielokrotnymi aktami transgresji, czyli aktami radykalnego przełamania ram, przekroczenia progów, obalenia obowiązujących akademickich wzorców. Najpełniej wyraża się to w określeniu: „pierwsza kobieta, która...”. Skłodowska-Curie była oto pierwszą kobietą, która zdała egzaminy wstępne na wydział fizyki i chemii Sorbony; pierwszą kobietą w historii, która otrzymała stopień doktora fizyki; pierwszą kobietą profesorem tytularnym Sorbony; pierwszą i jedyną kobietą, która otrzymała dwukrotnie Nagrodę Nobla; w ogóle jedyną osobą w historii uhonorowaną Noblem w dwóch różnych dziedzinach nauk przyrodniczych (z fizyki i z chemii); pierwszą badaczką, której córka również otrzymała Nagrodę Nobla; wreszcie była pierwszą ofiarą radioaktywności i pierwszą kobietą cudzoziemcem pochowaną w uznaniu zasług pod kopułą paryskiego Panteonu (jednak, zwróćmy uwagę, dopiero w 1995 roku).

W wypadku Marii Skłodowskiej-Curie widać wyraźnie, iż dwie płaszczyzny jej subwersywnych działań – dyskurs nauki i dyskurs płci – są ze sobą nierozdzielnie powiązane, zawsze jednak w konfliktowym zespoleniu. Płeć utrudniała jej, podobnie jak wszystkim dziewczętom w Polsce pod zaborami, w pełni akademickie rozwijanie uzdolnień. Płeć uniemożliwiła jej także pracę naukową w kraju. Choć legitymowała się dyplomem Sorbony, nie znalazło się dla niej, jako kobiety, miejsce w Uniwersytecie Jagiellońskim. Oprócz wspomnianych już wcześniej ksenofobicznych uprzedzeń francuskich naukowców, to przede wszystkim płeć

spowodowała, iż mimo zdobycia Nobla Skłodowska-Curie nie została przyjęta do Francuskiej Akademii Nauk.

W obowiązującym ówczasnie modelu zachowań społecznych, traktowanym jako jedyny i oczywisty, kobietom przypisywano role niezwiązane z dyskursem naukowym i racjonalistycznym. Nauka i rozum stanowiły pojęcia „męskododatnie”; kobiecymi obszarami („męskoujemnymi”) pozostać miały jedynie nieokiełznana natura i emocje, czyli to wszystko, co w ówczesnym mniemaniu wymykało się rozumowi. Skłodowska jako pierwsza kobieta skutecznie jednak zmieniła te, wydawało się, nienaruszalne wzorce kulturowe. Kto wie, może gdyby romans młodziutkiej guwernantki Marii Skłodowskiej z Kazimierzem Żórawskim zakończył się małżeństwem, nie wyjechałaby ona do Paryża i zakończyła swą karierę np. na posadzie nauczycielki w gimnazjum, będąc przede wszystkim szczęśliwą małżonką? Analizując rzecz psychoanalitycznie, późniejsze oddanie się nauce i wejście w męski świat Uniwersytetu można interpretować jako zastępczą, kompensacyjną formę realizacji jej uczuciowych potrzeb. Oczywiście, takie wąsko psychoanalityczne ujęcie jest mocno redukcjonistyczne, ale też niepozbawione podstaw.

Pojawia się w tym miejscu pytanie: w jakim stopniu skutecznie i trwale ów androcentryczny model nauki został przełamany przez polską uczoną? Czy aby skutecznie zrewidować tradycyjny wzorzec akademickiej kariery, Skłodowska nie musiała przyjąć jednak „roli męskiej”? Czy jej brak zainteresowania modą, ascetyzm w codziennym życiu, pogarda dla dywanów, firan i pięknie urządzonych mieszkań i, jak podają niektóre źródła, jej chłód, nieumiejętność okazywania uczuć czy nieobecne spojrzenie nie były akceptacją obowiązujących reguł i ceną (czy świadomą?) zapłaconą za funkcjonowanie w męskim dyskursie nauki? Czy owe zachowania nie były formą ucieczki i metodą radzenia sobie z kulturowymi i płciowymi dyskursami? Jak mocne i trwałe jest widzenie noblistki przez pryzmat męskości, dobrze pokazuje – choć paradoksalnie – jedna z wypowiedzi bohatera filmu *Seksmisja* Juliusza Machulskiego. Usłyszawszy podczas obrad damskiego trybunału, iż kobietami byli Kopernik i Einstein, zareplikował: „a może Curie-Skłodowska też!”. Cytat ten, choć pochodzi z obszaru popkul-



tury, celnie jednak odzwierciedla potoczne konceptualizowanie Skłodowskiej-Curie jako naukowca w „męskim” rozumieniu.

A przecież to właśnie polska uczona na początku XX wieku dokonała najwięcej dla budowania wizerunku niezależnej, świadomej siebie oraz swych potrzeb kobiety. Chociaż unikała angażowania się w nienaukowe stowarzyszenia i nigdy nie należała do feministycznego ruchu sufrażystek, była w transformowaniu tradycyjnych wzorców kobiecości niezwykle skuteczna. Skłodowska-Curie bardzo zręcznie umiejscawiała pierwiastek żeński we wszelkich swych działaniach. W laboratorium naukowym – „męskim świecie nauki” – Maria czuła się doskonale, była wzorcem odpowiedzialności i obowiązkowości; sumienna, skrupulatna, wręcz pedantyczna i nad wyraz pracowita. Równocześnie jednak nie bała się swej kobiecości. Trzykrotnie zakochana (romans z Kazimierzem Żórawskim, małżeństwo z Piotrem Curie, a następnie związek z Paulem Langevinem), wiedziała, czym jest namiętność, a szukając osobistego szczęścia, nie bała się łamać ówczesnych tabu.

Skłodowska-Curie w zasadzie cały czas obalała obowiązujące stereotypy płciowe. Ślub z Piotrem Curie odbył się więc bez obrączek, białej sukni i wesela, a małżonkowie w podróż poślubną wybrali się na rowerach (Maria dla wygody nosiła wtedy męską garderobę). Systematycznie się gimnastykowała (w domu zainstalowała urządzenia do ćwiczeń gimnastycznych), chodziła w góry (zdobyła Rysy!), doskonale pływała (także w wieku 63 lat!), a kiedy trzeba było wspomóc Francję na frontach I wojny światowej, zrobiła prawo jazdy i samodzielnie prowadziła mobilne laboratoria radiologiczne (zwane „małymi Curie”). Podobno nawet robiła na drutach skarpetki dla żołnierzy!

Kiedy zaś Maria Skłodowska-Curie została wreszcie doceniona jako kobieta-naukowiec, poświęciła się z typową dla siebie konsekwencją działaniom społecznym. Założyła instytuty radowe (najpierw w Paryżu, później w Warszawie), a następnie w ramach Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelktualnej współpracowała z Ligą Narodów. Spotykała się z możliwymi tego świata, artystami, politykami, królami i prezydentami, można rzec, iż była w tym okresie „uczoną-celebrytką” (celowo używam form żeńskich), ale równocześnie, jak powiedział Albert Ein-



stein: „Pani Curie pozostała jedynym niezeputym przez sławę człowiekiem”<sup>6</sup>. Także w tym obszarze – obszarze działań społecznych – okazała się niezależną, samodzielną w swych decyzjach kobietą, daleką od stereotypowych wyobrażeń.

Jak więc powinien wyglądać kulturowy portret Marii Skłodowskiej-Curie? Jakie semiotyczne elementy określałyby go najlepiej? Jakie barwy należałoby mu nadać? Na pewno byłby to obraz niejednoznaczny i rozwarstwiony; wizerunek kobiety nad wyraz nowoczesnej, w pełni świadomej kulturowych posiadłości, w których tkwiła, ale równocześnie kobiety twórczej, wpisującej w nowe konteksty owe determinanty; kobiety, która umiała kulturowe dyskursy skutecznie przewartościowywać, subwersywnie „odwracać na drugą stronę”. Wreszcie byłby to obraz kobiety, która nie musiała dokonywać wyboru roli społecznej arbitralnie „przypisanej” jej przez kulturę: roli żony i matki albo roli uczzonej. Maria Skłodowska-Curie potrafiła na swoich własnych warunkach role te zdefiniować (redefiniować).

Jako osoba uparta, odważna i kreatywna zawsze powtarzała: „Niczego w życiu nie należy się bać, trzeba to tylko zrozumieć”. Sądzę, iż zdanie to nic nie straciło ze swej aktualności.

Skłodowska-Curie.

Cultural portrait with subversion in the background

Summary

In the article with help of cultural analysis tools – mostly categories of discourse and subversion – was presented an image of Marie Skłodowska-Curie. She seems to be a very modern person, fully aware of cultural discourses in which she existed; creative woman who was able to change these discourses successfully, subversively “turn them over”. All major plans in which Polish scientist were functioning – plans of national identity discourse, science and university work and finally gender discourse – were redefined by her, adapted to her own needs, often contrary to existing rules.

---

<sup>6</sup> M. Sobieszczak-Marciniak, dz. cyt., s. 166.